TYGODNIK POLSKI
„Kurjer Nowojorski i Brooklynski"
reprezentuje interesy 1.500.000 Polaków w St. Zjednoczonych, jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader pożyteczny dla ogłoszeń.

KURJER NOWOJORSKI I BROOKLYNSKI.

THE POLISH WEEKLY
„New York & Brooklyn Courier"
represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

ROK 7. NEW YORK, N. Y. SOBOTA, DNIA 3-GO PAZDZIERNIKA 1896 ROKU. NR. 40.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. Third St. New York, N. Y.
Circulation 12 thousands.

Przegląd Polityczny.

Kiedykolwiek nieszczęśliwy nasz naród polski figuruje w polityce zagranicznej, zawsze to zanosi się na rozszarpanie i tak już na trzy części politycznie rozdartej ziemi naszej. Nie dosyć, że z jednej strony trzyma nas niedźwiedź a z drugiej dynastje, jak Habsbg. i Hohenzollernów, to jeszcze w dodatku czwaniNiemcy nad tem teraz myślą jak W. Ks. Poznańskie dołączyć do trzech prowincji pruskich, do Branderburgji, Szląsku i Prus Zachodnich. Znaczyłoby to wyniszczenie kompletne polskości w poznańskiem i zmuszenie tamecznych mieszkańców polskich do przystąpienia do dzieła zniszczenia siebie samych dla dobra króla i Vaterlandu. Co jeszcze najważniejsza, projektują w samem sercu tych trzech prowincji, założyć nowy uniwersytet niemiecki dla Polaków. Cała ta rzecz jest dawnym projektem Bismarka, ale dzisiaj „Gazeta Kolońska", odświerza całą sprawę z wielką zapalczywością i radzi rządowi pruskiemu tak postąpić, skoro „polityka pojednawcza" jak ją nazywają, nieprzyjęła się w Poznańskiem. Pragną oni z Polaków uczynić w ten szkaradny sposób „dobrych prusaków", ale i to lekarstwo im nie pomoże bo wszędzie duch polski będzie niewytarty i zawsze pomimo cierpień moralnych śpiewać będziemy chórem: „Jeszcze Polska nie zginęła"!

Widocznie Niemcy chcą dać litografom swoim trochę do zarobienia w tych krytycznych czasach. Mapa Europy od czasów wojny francuzko-niemieckiej nie zmieniła się, więc chcą przynajmniej wewnętrzny rozkład swego własnego kraju przekształcić i biedną naszą prowincję Poznańską użyć za kozioł ofiarny.

Nawet nieznośny nasz car nie myśli o wytarciu Królestwa Polskiego z mapy Europy, tylko miewa konferencje teraz w Anglji z lordem Salisburym, jakby też Turcję wykurzyć z Europy. Mocarstwom udało się zmusić sułtana do nadania pewnych autonomicznych prerogatyw Kreteńczykom, ale Armeńczykom nic nie mogły pomódz. Dopiero ambasador francuzki wystąpił z pogróżką przeciwko sułtanowi, ztąd zmiana, pewna obawa i już komisja turecka działa, by w całej Turcji polepszyć byt chrześcijanom.

Zatargi na Kubie, nieudana pożyczka hiszpańska na giełdzie londyńskiej, wszystko to są wypadki mało ważne, tylko kwestja wschodnia najważniejszą obecnie w polityce europejskiej odgrywa rolę.

Tu w Ameryce jednak nic nie może odwrócić uwagi z polityki krajowej. Tylko miesiąc nas dzieli od dnia przeznaczonego na wybory na przezydenta St. Zj. Kandydat republikański Mc Kinley wygłosił dotychczas zaledwie 75 mów, gdy Bryan przeszło 210 już palnął, przejechawszy już 22 stany i zwiedziwszy 175 miast, a Mc Kinley wciąż tylko w Cantonie siedzi i ztamtąd napływającym massom prawi o cle ochronnem i złocie.

— Dyrektor muzeów cesarskich w Wiedniu, Brezina, został wydalony ze służby z powodu agitacyj socjalistycznych, w których brał udział.

— Hr. Götzen, znany podróżnik afrykański, został mianowany delegatem wojskowym przy ambasadzie niemieckiej w Washingtonie.

— Z Konstantynopola donoszą: W okolicy Van w Armenii, Turcy „nawrócili" w ostatnich dniach 10 tysięcy armeńczyków na mahometanizm. Nawracanie odbywało się przy pomocy „ognia i miecza".

— Wybory członków do sejmu gothajskiego (Niemcy), zakończyły się zwycięztwem socjalistów, albowiem z pośród 19 poselskich krzeseł zdobyli dziewięć... Z niektórych okręgów wyborczych nie otrzymano jeszcze ruzultatów głosowania, który jednak, jak zapewniają, miał wypaść na korzyść socjalistów.

— Z Havany donoszą, że oddział Macei pobił Hiszpanów między Colonna a Pinar del Rio.

— Plemiona Wahehe powstały w posiadłościach niemieckich w Afryce wschodniej i zdobyły forteczkę Ulanga. Garnizon murzyńsko-niemiecki ratował się ucieczką.

— Na przedmieściu Kassim basza, w pobliżu Pery, w Konstantynopolu, odkryła policja turecka podziemny, kilkaset metrów długi korytarz, wiodący do arsenału i prochowni. Oczywiście zamierzone było wysadzenie prochowni w powietrze.

Z AMERYKI.

‡ W Milwaukee, Wis. aresztowano 7-miu ludzi, oskarżonych o zamach zbrodniczy na konduktora Breena i motormana Schwartza podczas ostatniego wielkiego strajku tramwajowego w tem mieście.

‡ Epidemia tyfusu panuje w Lead City, S. D. Dwustu górników jest chorych.

‡ Fabryka obuwia firmy Rumsey & Co. w Lynn, Mass. zbankrutowała na sumę $600.000.

‡ W Cincinati, O. Dwaj biali Bob Clary i Joe Austin, upiwszy się do nieprzytomności, bez żadnego powodu zastrzelili na ulicy Murzyna, czyściciela butów, Georga Lewis, liczącego lat 22. Uciekli potem ale zdołano ich pocwycić.

— Miasto Omaha N. wniosło skargę przeciw ręczycielom byłego skarbnika miejskiego Boln, republikanina, o zapłacenie $85.000, którą to sumę Boln ukradł z kasy miejskiej. Ręczyciele chcieli zapłacić tylko $18.000, czego miasto nie przyjęło.

‡ W szachcie A. kopalni Chapin w Iron Montain, Mich. wynikł groźny pożar. Z ludzi nikt nie utracił życia.

‡ Likwidatorzy upadłego „Bank of Commerce" w New Orleans, La. skonstantowali w księgach poważne niedokładności. Nadużycia z tem związane dochodzą do $300,000.

‡ W Town Somers, Wis. odebrała sobie życie przez powieszenie niejaka pani Mohr. Uczyniła to ze zmartwienia z powodu zgubionych $25.

‡ Z New Orleans, La. donoszą: Neger James Hawkins uderzył w twarz pewnego białego chłopca w Grenta, w Jefferson Parish, na drugiej stronie rzeki, co spowodowało śmierć trzech ludzi. Policjant Miller mając aresztować Hawkinsa, bez żadnego powodu dał ognia do tłumu negrów, zabijając na miejscu dwóch z nich. Później tłum białych wywlókłszy z więzienia Hawkinsa — powiesił go.

‡ W Leadville, Col. z powodu ostatnich krwawych zaburzeń strejkowych, ogłoszono stan oblężenia.

‡ William J. Bryan, kandydat demokratyczny „srebrny" na prezydenta, przemawiał w Philadelphii w „Music Hall" gdzie witano go z zapałem.

‡ W Holyoke, Mass., spalił się w tamtejszem Kolegjum damskiem budynek gimnastyczny. Z 4000 studentek żadna nie została uszkodzoną.

‡ Na Coney Island spalił się olbrzymi słoń drewniany, w którym od kilku lat mieściły się restauracje.

‡ W Norfolk, Va., umarł skarbnik miasta New Orleans, gen. C. Euclid Borland.

‡ Wielkie oburzenie wywołało w Bellefontaine, O., postępowanie rady miejskiej, która rozkazała wypuścić z aresztu wszystkich więźni, bo nie ma pieniędzy na zapłacenie szeryfa. Równocześnie oddalono ze służby wszystkich policjantów, tak że miasto to — ma teraz zamiast policjantów — złodziei.

POLSKA
od morza do morza.

Pod tym tytułem podaje wychodzący w Poznaniu „Goniec Wielkopolski" pełen gorącego patrjotyzmu artykuł. Wart on powtórzenia w naszych szpaltach, co też niniejszem czynimy.

Artykuł brzmi jak następuje:

„.... Na ten wyraz „Polska" nie powiemy żeby się każde kolano w Polsce ugiąć powinno, bo taka cześć się Bogu tylko należy, ale pochylić winny się wszystkie głowy z szacunku.

Gdyż Polska, to ziemia skropiona krwią miliona męczenników za wiarę i cywilizacją, to ziemia, której każda garść jest świętą.

[illegible] imie wyszydzać, mogą z niego drwić, mogą dowcipy stroić z tem imieniem.

Źli ludzie, którzy niegodni są nosić imienia Polaka, pozwalają sobie niekiedy natrząsać się z wyrażenia: „Polska od morza do morza".

Żeby więc czytelnicy nasi mogli i prostaczków oświecić, co to znaczy, więc powiadamy:

Wszystkie narody mają swoje hasła geograficzne.

I tak n. p. Niemcy mówią: „Vom Fels zum Meer", to znaczy, że ich ojczyzna rozciąga się od skał alpejskich — bo i tam Niemcy szwajcarscy mieszkają, aż do mórz Bałtyckiego i Niemieckiego. Filip król hiszpański mógł powiedzieć: „Nad mojem państwem nigdy słońce nie zachodzi", albowiem jeżeli słońce zaszło nad Hiszpanią, to nie zaszło nad Ameryką, która prawie cała do niego należała i wyspy także.

Stare cesarstwo rzymskie nazywało się „Orbis terrarum, czyli okręgiem ziem, bo Rzym panował wtedy nad całą Europą, Azją i Afryką, o ile były znane.

Otóż:

1) Takiem hasłem polskiem, hasłem historycznem i świętem, jest wyrażenie: „Polska od morza do morza".

2) I słusznie! Za Jagiellonów, gdy jeszcze Turcja ani Moskwa granic naszych nie uszczuplały, panowanie nasze istotnie od morza do morza się rozciągało.

3) I dziś Polacy siedzą nad Bałtykiem na półwyspie Helu, w Libawie i Windawie, a w Odessie choć przez Moskali najechanej, polski żywioł stanowi żywioł cywilizacyjny.

4) Ale tego nie dosyć....

Przyszła Polska jeśli ją Pan stworzy, a mamy silną wiarę że stworzy, nie będzie mogła mieć innych granic, jak morze Czarne i Bałtyckie, nie mówiąc nic o granicach wschodniej i zachodniej.

Albowiem Polska, jak była, tak i pozostanie Unią Lechitów, Litwinów i Rusinów.

Ilekroć tedy wymawiamy te święte słowa: „Polska od morza do morza", tyle razy wyrażamy głęboką myśl historyczną, topograficzną; szczepową i cywilicacyjną".

Gorące to słowa, pełne szczerego patrjotyzmu i wiary. Oby się tylko sprawdziły.

ZE ŚWIATA.

— Z Toulonu donoszą, iż nowe dwa pancerniki i dwa krzyżowce francuzkie otrzymały polecenie udania się na wody tureckie.

— Szefem sztabu generalnego armii włoskiej został mianowany generał Salettal.

— Rząd rosyjski wypuścił dwie nowe serje pożyczki wewnętrznej na 10 miljonów rubli.

— Specjalny poseł królowej angielskiej Wiktorji wyruszył wczoraj z bardzo ważnemi depeszami z Londynu do Konstantynopola.

— Prawie cała flota wojenna włoska wyrusza na wody tureckie.

— Z Brukseli donoszą o mających nastąpić zaręczynach Alberta, księcia Flandrji z Izabellą, trzecią siostrą ks. Orleanu.

— Z Konstantynopola donoszą, iż konsul Stanów Zjednoczonych w Syrji, Thomas Gibson, zmarł na ospę.

— Na wyspie Krecie żołdactwo tureckie sprofanowało cmentarz chrześcijański na wybrzeżach zatoki Suda.

— Z Cape Town (południowa Afryka) donoszą, iż w pobliżu Graham's Town odkryto wielkie pokłady złota.

— Pomiędzy żołnierzami hiszpańskimi, dopiero co przybyłymi na wyspę Kubę, szerzy się ospa.

— Kongres kobiecy, odbywający się obecnie w Berlinie, zajmuje się reformą stroju kobiet.

— Hiszpanie posełają na wyspy Filipińskie 8.000 wojska przeciw powstańcom.

— Z Berlina wydalono Armeńczyka prof Theumayana za to, że agitował w sprawie Armenii.

— W Mantanzas, na wyspie Kubie, dowódca powstańców Ramirez wraz ze swymi 8-miu ludźmi oddał się w ręce Hiszpanów.

— Cesarz niemiecki Wilhelm kupił sobie jeszcze jeden zamek. Jestto zamek Abendberg nad jeziorem Thun. Zapłacił 350.000 marek.

— Bank Anglji znów podwyższył stopę dyskontową z 1½ na 3 procent.

— W Stockholmie zmarł w wieku lat 78 Louis Gerhard von Geer, jeden z wybitniejszych mężów stanu w Szwecji.

— Z Konstantynopola donoszą, że w ministerstwie wojny wystawiono 170 bomb, które podobno znaleziono w pewnym armeńskim domu. Miała tam być kompletna fabryka bomb.

— Z Petersburga donoszą: Przed tygodniem otworzoną została nowa gałąź koleji zachodnio syberyjskiej z Ekaterinburga do Żeliabińska. Ta odnoga łączy kolej Syberyjską z Uralską.

— Korespodent „Berliner Tageblattu" z Konstantynopola donosi, że podług wiarogodnych prywatnych raportów wymordowano w ciągu ostatniego tygodnia znów 6.000 Armeńczyków w różnych miejscowościach Azji mniejszej.

— W March, Cambridgeshire, w Anglii, zderzyły się dwa osobowe pociągi, przyczem 17 osób zostało mniej lub więcej uszkodzonych.

— Z wyspy Krety donoszą o ponownych niepokojach. Pod Malavezy przyszło do krwawego starcia między Turkami a chrześcianami.

— Francja wysłała jeszcze dwa pancerniki i dwa krzyżowniki do wód tureckich.

— Amerykańscy kapitaliści zamierzają utworzyć linię pospiesznych okrętów między San Francisco a Władywostokiem, w Syberji.

— Anglja i Turcja podobno zezwolą Grecji zaanektować wyspę Kretę.

— W Berlinie skazany znów został robotnik Rath na 4 mies. więzienia za obrazę majestatu cesarskiego.

1890 1896

The Polish Weekly

Kurjer Nowojorski i Brooklynski

(The New York Courier).

ISSUED EVERY SATURDAY.

The oldest and the most popular polish political paper in New York City.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.

174 E. 3d St. New York.

Ed. L. Kolakowski, Manager.

SUBSCRIPTION:

ONE YEAR $1.00 IN ADVANCE.

SINGLE COPY 5 CENTS.

Entered at the New York City Post Office as Second Class Mail Matter.

KURJER

Nowojorski i Brooklynski.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY i LITERACKI.

Wychodzi w każdą Sobotę.

PRENUMERATA:

ROCZNIE $1,00 Z GÓRY.

ADRES:

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.

174 E. 3d St. New York.

Ed. L. Kolakowski, Zarządca.

Do Jasia...

Gdzieżeś, ach gdzieżeś Jasiu nasz ko-
[chany,
Nie siedzisz przecież gdzieś między
[kurhany?...
Czy może w objęciach pewnej krasa-
[wicy,
Gdzieś niedaleko, przy trzeciej ulicy
Przepędzasz chwile, przy słodkiej her-
batce,
Przy smacznych ciastkach, może i...
[serwatce?...
Gdzież jest twój biznes, gdzie twoje
[cygara? —
Czwarta ulica, twoja knajpa stara?...
Gdzie przyjaciele twoich fars słuchali
I z twych dowcipów serdecznie się
[śmiali!...
Fe! wstydź się Jasiu, to tak się nie
[godzi!...
Jeśli się przez rok w jedno miejsce
[chodzi
I w innych miejscach wypróżniać sa-
[kiewkę...
„Jak Boga kocham!" — zacny panie
[Janie,
Albo się popraw, albo będzie... lanie!
(Ktoś.)

UWAGI.

Już cały kwartał upłynął jak wydaliśmy pierwszy numer „Kurjera". Wydawaliśmy go do tego czasu regularnie i nadal wydawać będziemy, na przekor naszym wrogom, którzy twierdzili, że „Kurjer" założony został tylko na politykę i, że po kilku numerach upadnie. Że tak nie jest, przekonamy wszystkich, wydając po wyborach „Kurjera" w zwiększonym formacie.

***

W dniu 10. Października odbędzie się w „Germania Assembly Rooms" Obchód Jubileuszowy i Zabawa Narodowa, w pamięć 25 letniej rocznicy założenia I. Bat. W. P. Strzelców w New Yorku.

Dowiadujemy się, że pewien, znany z rozmaitych sprawek „ananas", który od lat kilku nie pominął ani jednego większego obchodu, by go do swych politycznych machinacji nie użyć, i teraz ma zamiar podobną szopkę urządzić a sprowadziwszy na Obchód politycznych mówców, kosztem honoru Polskiego napchać swoje judaszowskie kieszenie. Czas by był, by Polacy położyli raz już kres podobnym nadużyciom i nie pozwolili się sprzedawać pierwszemu lepszemu krętaczowi.

***

„Młody cudotwórca od lotów w Ajwaju" zamiast pilnować swego biznesu, wtrąca się w nieswoje rzeczy. Przez najętego pismaka napada w „Wędrowcu" na obie N. Y. gazety, przepowiadając im bliski upadek. W tej Ameryce to nawet byle „tramp" chciałby być prorokiem!.. Niechaj „cudotwórca" pilnuje swego nosa, byśmy mu go nie przycięli...

***

I Lewek też bawi się w proroka. Przepowiada nasz bliski upadek i wyjazd do Europy lub na zachód. Gdyby się jego przepowiednia sprawdziła, najgorzej wyszedłby na tem sam Lewek. Bielizna, kapelusz, spodnie, buty, palto i t. d. które od nas dostał w podarunku mogą się podrzeć, w czemże więc będzie chodził ten wielki redaktor gdy nas w New Yorku nie będzie.

Ziemie Polskie.

¶ Z Kołomyi donoszą do „Hałyczanina": We wtorek 18 sierpnia napadli nieznani złoczyńcy na powracającego o godz. 9 wieczorem z odpustu w Ispasie ks. Michała Lewickiego przed wrotami jego domu. Jeden z napastników rzucił na księdza kamieniem i ranił go boleśnie w czaszkę. Podejrzani o napad są trzej parobcy, znani z opilstwa. Jest to już drugi w b. r. napad na duchownego w Kołomyjskiem. Napad pierwszy miał miejsce w Piadykach i był skierowany przeciw księdzu Pawlukowi. „Hałyczanin" podnosi że te ubolewania godne wypadki są skutkiem demoralizacji, rozpanoszonej pomiędzy ludem kołomyjskim, której rozsadnikami są żydzi i ruscy radykali.

¶ Wojsko zarabia na sympatję ludności. Do jednego z handli korzennych w Kołomyi przybyło dwóch oficerów w więcej niż dobrym humorze. Kiedy nareszcie subjekt handlowy widząc niemożliwy stan, w jakim się owi goście znajdowali, oświadczył, że więcej napojów im nie dostarczy, dobył więc jeden z ficerów szabli a dogoniwszy uciekającego subjekta na rynku, w obec licznej publiczności, a nawet podobno jednego żandarma, ciął go szablą w głowę, zadając mu ranę na dziewięć centymetrów długą. Skrwawionego subjekta odniesiono do domu gdzie się dotąd leczy z zadanego mu ciosu, czy zaś dotyczący waleczny oficer został pociągnięty do odpowiedzialności, dotychczas niewiadomo.

¶ Ze Skolego donoszą: że nie tam, lecz w Smorzu pies wściekły pokąsał bawiące się na ulicy dzieci, które odesłano do d-ra Bujwida w Krakowie.

¶ Towarzystwo zachęty i wzajemnej pomocy chowu koni urządziło wyścigi konne w Rymanowie.

¶ Strażnika akcyzowego Bazylego Łapińskiego z Rzeszowa, oskarżonego o usiłowane morderstwo, skazał sąd przysięgłych tylko za nieostrożne obchodzenie się z bronią na dwa miesiące aresztu.

¶ Na wystawę do Berlina wyjechało dziesięciu czeladników z różnych zawodów przemysłowych, na koszt m. Lwowa, które na koszta podróży każdego z uczestników wycieczki prze- [illegible]

¶ Roboty restauracyjne w teatrze hr. Skarbka we Lwowie postępują nader szybko. Na przedstawienie inauguracyjne złoży się prolog K. Zalewskiego „Na Helikonie" i „Rej z Nagłowic", przysłowie w trzech aktach K. Majeranowskiego, rzecz dotąd we Lwowie nie grana.

¶ Nowe pismo litewskie poczęło w tym roku wychodzić w Prusach Wsch. p. t. „Tevynes Sargas". Wydawcą pisma jest p. Paistrietis, który mieszka w Bajorach pod Klajpedą.

¶ Przybył do Gdańska i wyjechał na Kaszuby w celach naukowych profesor uniwersytetu w Helsingfors w Finlandji p. dr. Józef Mikkolla wraz z swą małżonką, także uczoną literatką. Oddają się oni studjom językoznawczym i etnograficznym a zamierzają zwiedzić okolice Pucka, Kussfeld, Jastarnię i t. d. Dr. Mikkolla w świecie naukowym cieszy się rozgłosem z powodu swych prac; włada także językiem polskim.

¶ Gdańsk. Prawie nie do uwierzenia jest, co donosi „Gazeta Gdańska" o trudnościach, które spotyką śpiew polski w kościele. Ks. biskup pozwolił na śpiew wprawdzie nie podczas mszy świętej, lecz przed i po kazaniu polskiem, które się odbywa po mszy. Lecz cóż, kiedy proboszcz Scharmer postarał się o to, by organista przy polskim śpiewie nie przygrywał i zamknął chór na klucz.

¶ Gniewkowo, (W. Ks. Poz.) pewnej panience, tutejszej córce jednego z przemysłowców, cierpiącej od dłuższego czasu na gardło i serce, zabronił lekarz tańczyć. Przed tygodniem mniej więcej panienka ta, usłyszawszy muzykę na podwórzu, wyszła i zaczęła tańczyć. Zaledwie atoli raz przetańczyła w koło, upadła i niebawem ducha wyzionęła.

¶ Osieczna (W, Ks. Poznańskie.) Dokąd prowadzi pijaństwo, tego dowodem okropny wypadek, jaki miał miejsce w naszem mieście. Fr. Biedrzyński, piekarz, znajdując się w stanie pijanym zadał nożem śpiącemu swemu synowi trzy głębokie rany, a następnie zwrócił nóż przeciw sobie samemu w celu odebrania sobie życia. Na krzyk córki deliranta, nadbiegło kilka osób, i ubezwładnili furjata. Rany jakie zadał synowi, nie są śmiertelne.

¶ W dniu 10-go września zdarzyły się dwa sensacyjne wypadki we Lwowie. W napadzie obłąkania odebrała sobie życie wdowa po urzędniku kolejowym, Marja Kojczymowa, a 20-letnia piękna dziewczyna Pędziarska wpadła przez nieostrożność do starej już i wyschłej studni, zkąd ją po kilkugodzinnych poszukiwaniach wydobyto. Umarła skutkiem uduszenia się zgniłem i zgęszczonem powietrzem.

¶ Warszawa. — Sprawa Buchnera, b. redaktora „Muchy", oskarżonego o zabójstwo Władysława Grajnerta, sądzoną była w d. 24-ym z. m. w II-im wydziale kryminalnym warszawskiego sądu okręgowego. Świadków wezwano do sprawy około trzydziestu, z tych kilku na prośbę oskarżonego. Za Buchnerem obronę wnosił adwokat przysięgły R. Adolf Pepłowski, w imieniu ojca ofiary akcją cywilną popiera adwokat przysięgły Jan Radwański.

¶ W Grochowie (Król. Pol.) 7-letni Jan Piecel, spadł ze schodów, przyczem nadgryzł sobie język. Szwank był tak znaczny, iż z polecenia lekarza malca odesłano do szpitala, gdzie w celu zapobierzenia następstwom wypadku, język będzie amputowany.

¶ Dowiadujemy się, iż kierunek literacki „Bluszczu" objęła p. drowa Józefa Ludwikowa Bąkowska, zaszczytnie znana w literaturze pod pseudonimem Szczęsnej.

¶ P. Stefan Niementowski, profesor lwowskiej szkoły politechnicznej, uprawiający z zamiłowaniem sport kołowy, udał się w tych dniach w podróż ze Lwowa do Paryża — na bicyklu.

¶ W Służewie pod Wilanowem, w Król. Pol., 20-letni parobek Bolesław Kozłowski, pływając po sadzawce w korycie, wpadł do wody i utonął.

¶ Do instytutu dra Palmirskiego w Warszawie przywieziono 7-letniego A. Kryszkiewicza ze Słupska w Król Pol. Chłopiec ten był napadnięty przez psa wściekłego i mocno pokąsany.

¶ Ulica Pańska około domu pod nr. 32-im w Warszawie była widownią krwawej sceny. Wyrobnicy: Ludwik Malinowski, K. Jahołkowski, A. Malinowski i S. Głowacki po spędzeniu w którymś z szynków kilku godzin, wyszli na ulicę w stanie podchmielonym. Tu wywiązała się kłótnia, a następnie bójka, w której, któryś z awanturników dobywszy noża pchnął nim Ludwika Malinowskiego w lewy bok. Zraniony upadł bez zwysłów. M., po udzieleniu doraźnego opatrunku, odesłano do szpitala św. Ducha. Lekarze zaopinjowali, iż rana jest śmiertelna. Z uczestników krwawego zajścia tylko Jahołkowskiego odrazu ujęto. Inni uciekli i są poszukiwani.

¶ „Samochody ukażą się niebawem na szosie łódzko-kaliskiej; w tych dniach bawił w Kaliszu Król. Polskie, inżynier H. Fiedler, który przedstawił szczegółowy plan zaprowadzenia na łódzkiej szosie komunikacji przy pomocy samochodów.

Polacy w Ameryce.

‡ Z Buffalo, N. Y. donoszą: Dnia 27-go zeszłego miesiąca, w niedzielę o 4-ej po południu w Cheektowaga (nieopodal granicy miasta Buffalo, przy William ul.) odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy pod wezwaniem Naj. Marji Panny i Klasztoru dla sierot, kalek i starców pod opieką Wiel. Sióstr Felicjanek. Kapelanem tego zakładu jest Wiel. ks. W. Świnarski.

‡ Baltimorska „Strażnica" pisze: Ostatecznie doszły nas stanowcze wiadomości o losie p. Władysława Welzanta, byłego wydawcy „Polonii" w Baltimore. Otóż p. Welzant osiedlił się w republice Transwaalskiej w Afryce południowej i założył w jednym z większych miast hotel, w którym mu się nie źle powodzi.

‡ Z MtCarmel, Pa, donoszą: W tych dniach w potoku obok kopalni Richtera znaleziono martwe zwłoki T. Gulcza. Z powodu, iż na ciele topielca znaleziono kilka znaków, jakby od uderzeń, myślano iż Gulcz został zamordowanym; dla tego też aresztowano żonę jego i niejakiego Rulczyka.... Uwolniono ich jednak, gdyż „jury" koronerska uznała, iż nie morderstwo lecz utonięcie było przyczyną śmierci Gulcza.

‡ W Springfield, Ill., został inkorporowany Klub polsko-republikański im. McKinley'a 17-ej wardy. Inkorporatorami są: pp. Jan Małkowski, Roman Kotłowski, L. Tesmer i inni.

‡ W Baltimore, Md., K. Lisiecki zamierza wskrzesić zmarłą niedawno „Polonię" w oryginale.

‡ W Chicago, Ill., skazano na czas nieograniczony do więzienia Franciszka Rakowskiego za to, że w barbarzyński sposób pobił i pokaleczył swego rodzonego ojca. Wyrodne dziecko!

‡ W Milwaukee, Wis., Feliks Budzisz skarży Northwestern Fuel Co. o $5,000 odszkodowania za uszkodzenia, jakie odniósł podczas pracy w składzie węgli tej kompanji.

‡ W Detroit, Michigan sędzia pokoju T. Whelan skazał Teodora Karbowskiego i Daniela Feer na zapłacenie $25 lub pół roku więzienia w domu poprawy, za zaczepianie w nieprzyzwoity sposób młodych panien na ulicy.

‡ W Bay City, Mich. Andrzej Piesik, Polak, liczący 49 lat mający żonę i 8-ro małoletnich dzieci, który był od dłuższego czasu bez pracy, a podporą tej rodziny był ich 15-letni syn, został podczas sprzeczki z 23-letnim Allorem przez tego ostatniego tak fatalnie pokaleczony nożem w brzuch, że kiszki wyszły na wierzch. Wezwany Dr. Newkirk oświadczył że Piesikowi zagraża utrata życia.

‡ Ob. P. Chybowski, w Milwaukee, Wis. otrzymał kontrakt na budowę kanałów odpływowych na kilkunastu ulicach. Kontrakt ten jest na sumę kilkunastu tysięcy dolarów.

‡ W Winonie, Minn., polskiego chłopca naswiskiem Ludwika Zbylickiego, koń kopnął w głowę tak fatalnie, że mu nadwerężył czaszkę. Życiu chłopca zagraża niebezpieczeństwo.

‡ W Buffalo. N. Y. jest najwięcej „niezależnych" Polaków, albowiem liczba ich dosięga do czterech tysięcy rodzin.

‡ W Detroit, Mich., zamieszkuje Polak Piotr Kaźmierczak, liczący już 103 lata wieku. Pochodzi on z Łagiewnik.

Niemiecki ksiądz
O KWESTJI SOCJALNEJ.

Niedawno odbył się wiec katolików niemieckich w Dortmundzie. Otóż na tym wiecu mówił ks. proboszcz Szmitz z Trewiru o tem, jak duchowieństwo powinno postępować w sprawach społecznych.

[illegible] z Turkami i Szwedami jest zubożenie mas ludu, które z tego powodu nędznieją. O walkę z tymi wrogami ludu chodzi obecnie najbardziej. W tej walce powinni kapłani brać żywy udział, powinni walczyć na tym polu porówno z ludem. Przeważna część księży pochodzi z ludu roboczego, dla tego ten lud może słusznie żądać, aby księża nie zapominali o doli jego i brali udział w walce socjalnej. Święcenia kapłańskie nakładają na niego obowiązek zaradzania biedzie ludzkiej i pracowania dla sprawy pokoju. Nie powinien się w zakrystji zamknąć i czekać, aż biedny przyjdzie z prośbą do niego, lecz powinien pomagać, nim jego pomocy żądają.

Ruch socjalny powstał wskutek biedy. Ubóstwo istniało zawsze, lecz nikt nie powinien przypuszczać, że Bóg chce znędznienia niektórych stanów i zubożenia mas ludu. Że Pan Bóg tego chce, to chyba ci wierzą, którzy klęczą przed złotym cielcem albo strachają się przed przemocą.

Niektórzy twierdzą, że księża pocieszają lud roboczy niebem, gdzie Bóg każdemu wymierzy sprawiedliwość. To prawda, lecz nikt z księży nie twierdzi tem samem, że lud nie powinien poczynić wszelkich dozwolonych kroków, aby swą dolę doczesną polepszyć.

Nie powinien nikt powiadać ubogiemu: Leż, gdzieś leżał, jesteś bowiem ofiarą naszych nędznych stosunków. Tak Kościół nigdy nie mówi; przeciwnie Kościół uważa za obowiązek księdza, aby zapobiegał nędzy doczesnej i wspomagał nędzarzy, o ile to uczynić może. Nie chodzi tu o jałmużnę, albowiem tą nie wiele można robotnikowi dopomódz. Robotnicy nie pragną jedynie miłosierdzia, lecz swego prawa, to jest wystarczającej zapłaty. (Huczne oklaski.)

Sprawę socjalną można tylko rozstrzygnąć na fundamencie sprawiedliwości, natenczas nikt nie powinien się dziwić, iż robotnicy się oburzają.

Księża powinni pośredniczyć pomiędzy pracodawcami a robotnikami, i to bezstronnie. Jeżeli ksiądz domaga się od pracodawców sprawiedliwości, natenczas przyczynia się do pokoju socjalnego. Ksiądz powinien dać dobry przykład, albowiem chodzi o zbawienie dusz.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Odessie nad morzem Czarnem mieszka około 20.000 Polaków katolików. Wszyscy prawie należą do tamtejszej parafii katolickiej.

* W seminarjum duchownem w Paranie, w Brazylji, zaprowadzono obowiązkowy wykład języka polskiego, z rozporządzenia biskupa miejscowego.

* Dla Polaków i Litwinów w Liverpoolu, w Anglji, otworzyły do tegoż miasta przybyłe Siostry Katarzynki szpital. Pochodzą one z Warmii i uczą dzieci zasad wiary św. w języku polskim i litewskim.

* „Koło polskie" w Bukareszcie, w Rumunii, liczy 62 członków i posiada bibliotekę, złożoną z 820 tomów.

* W Dreznie, Saksonia, polska fabryka papierosów po firmą „Sulima" obchodziła 25 letni jubileusz założenia.

* Zamieszkały w Kolonii, w Niemczech, technik polski Antoni Mniszewski, wynalazł niezmiernie praktyczną i bardzo tanią maszynkę do kontrolowania kasy.

MAŁŻEŃSTWO KSIĘCIA

ROMANS SENSACYJNY

— PRZEZ —

DE SAINT-GEORGES.

(Ciąg dalszy). (13).

— Książe odpowiedział Daquin — jest jednym z najpiękniejszych mężczyzn w Europie; jego rozum, uczucia i dusza, są na równi z jego urodzeniem i majątkiem.

Tu kawaler nie wytrzymał, roztworzył ramiona jakby chciał uściskać p. Daquin.

Ale ten, szybko usunąwszy fotel, uchylił się od uścisku i mówił dalej z zachowywaną dotąd zimną krwią:

— Słyszałeś pan wszystko co miałem do powiedzenia mu miłego pięknego i pochlebnego...... Zobaczymy teraz odwrotną stronę medalu.

Kawaler nie mógł powstrzymać lekkiego zadrżenia.

— To małżeństwo — ciągnął pan Daquin — może być tylko zawarte pod trzema warunkami....

— Mów, pan, mów — przerwał kawaler z gorączkową niecierpliwością— co to za warunki?

— Pierwszy: że księżna pozna swego narzeczonego dopiero w chwili, gdy będzie miała iść do ołtarza.

— A to dlaczego? — zawołał zdumiony kawaler.

— Nie podobna mi panu tego wyjawić..... Drugi warunek: że książe opuści swą młodą małżonkę przy wyjściu z kościoła i nie zobaczy jej więcej.

— Ależ to okropne!.... więc biedne dziecię będzie razem panną i mężatką?...... wdową po żyjącym mężu, opuszczoną na świecie, mając małżonka szlachetnego, młodego i pięknego?..... pozbawioną nareszcie wszystkich radości życia?.....

— Nie ja nakładam warunki — odparł starzec — ja tylko je objawiam.

— Nie, panie nie?..... to niepodobna..... byłaby to zbyt okrutna ofiara zbyt gorzkie życie? nie miałbym odwagi skłaniać margrabiny aby na podobną przyszłość oddała córkę.

— Rozumiem pańskie skropuły, kawalerze, podzielałbym je może na twojem miejscu; ale przypuśćmy na chwilę, że panna de Montaran nie wyjdzie za mąż, w takim razie jej życie byłoby prawie takie jak to, które jej ofiarują, bez tytułu księżnej i trzechkroć sto tysięcy liwrów dochodu!

— To prawda — rzekł smutnie kawaler, spuszczając głowę z boleścią, bo nędza jego przyjaciółek ukazała mu się w całej goryczy — jest tu nad czem pomyśleć..... ale przedewszystkiem muszę wiedzieć o trzecim warunku?

— Oto taki: — rzekł starzec.

I wstając z ostrożnością, obejrzał cały pokój, wyjrzał za drzwi, czy nikt nie mógł ich usłyszeć, potem, przez nadmiar roztropności jakiej wymagała bezwątpienia ważność zwierzenia, przybliżył się do kawalera, przytknął prawie usta do jego ucha i cichym prawie głosem rzekł mu kilka słów, które zapewne straszne wrażenie zrobiły na p. de Saint-Laurent, bo został na fotelu nieruchomy, skamieniały, jakby piorun w niego uderzył.

....

....

Po kilku chwilach dopiero szklanne oczy kawalera ożyły i zaszły krwią od gwałtownego gniewu..... wstał nagle i poskoczył po ogromną laskę, którą zapewne chciał strzaskać na plecach swego gościa..... Ale odwróciwszy się spostrzegł, że jest sam jeden w pokoju.... Antoni Daquin znikł.

VII.

UGODA Z SUMIENIEM.

Przyszedłszy do siebie z przerażenia i gniewu, wywołanego tajemniczemi słowy Antoniego Daquin, kawaler udał się do margrabiny, przysiągłszy sobie wprzód, że nie powtórzy jej nigdy tej rozmowy ze starcem, a szczególniej strasznego trzeciego warunku.

Marjanna z zapłakanemi oczami otworzyła drzwi kawalerowi.

Pani de Montaran niebezpiecznie zachorowała w nocy.

Blanka klęcząc przy łóżku matki, trzymała jej rękę.

Widząc ją tak bladą, z pięknemi w nieładzie włosami spadającemi na ramiona, w białej, szerokiej porannej sukni, można ją było wziąść za anioła boleści, płaczącego i modlącego się nad grobem.

Margrabina była bez przytomności. Raz nieruchoma i zimna jakby już życia pozbawiona, to znów w najsilniejszem obłąkaniu gorączkowem, zdawało się że każda chwila popycha ją do wieczności!

Doktór pielęgnujący ją jak zwykle, pisał przy małym stoliczku nową receptę, ale jego zasmucona twarz ukazywała, że bardzo mało liczy na skutek.

Blade dzienne światło przeciskające się zaledwie przez wpół przymknięte okiennice do tego smutnego pokoju, łkania wydźwigające się ze ściśnionych piersi Blanki: wszystko to przejęło kawalera tak żywem i bolesnem wzruszeniem, że nogi ugięły się pod nim; chwiejąc się postąpił kilka kroków i padł na kolana przy łóżku chorej obok jej córki, nie wymówiwszy ani słowa.

— Pani! — rzekł doktór zbliżając się da Blanki — żaden uczciwy lekarz nie powinien wachać się w wezwaniu pomocy nowego światła, jeśli uzna niedostateczność własnego w chorobach opierających się jego staraniom proszę więc abyś wezwała zaraz którego z mistrzów sztuki, stan matki pani jest bardzo niebezpieczny; jutro być może wszelkie sposoby ratunku będą niemożebne!

— Dziękuje! — rzekła Blanka z rozdzierającym wyrazem — o! dziękuje za dobrą radę! wezmę kogo pan zechcesz; pójdę na koniec świata szukać zbawcy dla mojej matki!.,... Ale gdzież on jest? wymień go, błagam, a czuć będę wieczną dla pana wdzięczność.

Doktór wymienił swych sławnych kolegów Louis i Portala.

W dwie godziny później, ci dwaj znakomici ludzie sprowadzeni przez p. de Saint-Laurent byli przy łożu chorej.

Nic nie ma więcej wzruszającego a może wznioślejszego w życiu, jak uroczysta chwila, gdy przy łożu boleści cała rodzina we łzach, drżąca z obawy i nadziei, czeka wyroku lekarza o losie ukochanej osoby! Człowiek ten nabywa wówczas powagi najwyższego sędziego. Każdy ruch jego i spojrzenie badane są przez strwożone serca.

Lekarze nie są, jak to po większej części jest mniemanem obojętni na cierpienia ludzkości. Ciągłe przebywanie między chorymi, nadało im spokój tak potrzebny w ich filantropijnem zajęciu, współczucie niemniej jednak istnieje w głębi ich serca; nie jeden z nich łączy łzy swoje z płaczem rodziny strapionej, a żal jego tem boleśniejszy, że widzi bezsilność sztuki przed niezbadanemi tajemnicami zniszczenia!

Portail i Louis wydali wyrok:

Jeżeli chora wytrzyma gwałtowny ale konieczny kryzys wywołany użytemi przez nich środkami, żyć będzie, w smutnych może warunkach, ale jednem słowem uratowaną zostanie.

Zbliżająca się noc miała stanowić o jej losie, a następny dzień ujrzy Blankę sierotą, albo w objęciach matki!

Była to noc straszliwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TO i OWO.

* Nowa Foundlandja zajmuje co do wielkości dziesiąte miejsce między wyspami całej ziemi. Powierzchnia jej wynosi 42.000 mil kwadratowych, z których 3.000 są zdatne do rolnictwa.

* Cuvier obliczył, że mózg człowieka wynosi dwódziestą ósmą część jego ciała, zaś mózg konia tylko czterdziestą część jego ciała.

* Tona wody Atlantyku zawiera 81 funtów soli, tona wody Spokojnego oceanu 79 funtów, tona wody Oceanu Lodowatego 85 funtów, a tona wody Martwego morza 187 funtów soli.

* Ściana bańki mydlanej ma 2 miljony 500.000 część cala grubości.

* Biały przedmiot jakiejkolwiek objętości może być widzialnym w świetle słonecznym 17.250 razy tak daleko ile średnica jego wynosi. Naprzykład biała kula mająca stopę średnicy może być widzianą w odległości 17.250 stóp.

* Woda zatoki Meksykańskiej potrzebuje około dwóch lat by się od Florydy dostać na wybrzeże Norwegji.

* Najgłębszą płynącą wodą na świecie jest podobno rzeka Niagara właśnie pod wiszącym mostem.

* Najcięższem drzewem jest amerykański heban, którego stopa sześcienna waży 83 funty.

* Brazylja produkuje połowę kawy zbieranej na całym świecie.

* Zapałki z masy papierowej, oto nowy pomysł, już patentowany w Ameryce. Mają one być tańsze niż drewniane, a równie trwałe. Wyrób odbywać się może pracą rąk lub maszyną. Waga ich mniejsza, niż zapałek drewnianych, stąd tańsza przesyłka. Pomysł ten mieć będzie główne zastosowanie w okolicach, pozbawionych dobrego drzewa, jakiego wymaga fabrykacja zapałek drewnianych.

* Rada jakich mało. Hygiena jest w końcu XIX-go stulecia na porządku dziennym. Obenie jeden z hygienistów w Chicago najzupełniej serjo radzi swoim współziomkom, aby zważywszy na możliwość przeniesienia mikrobów, przed każdym pocałunkiem.... umywali sobie wargi 1 proc. wodą karbolową. Jak wam się podoba taka rada?

* Najnowszym wynalazkiem sportowym jest t. zw. „lawn-billiard", czyli bilard ogrodowy. Sukno zielone ogromnej wielkości rozciągane bywa na gładko strzyżonym trawniku, grający zaś starają się przy pomocy osobnych młotków robić karambole. Gra ta prawdopodobnie nie utrzyma się długo, jest bowiem bardzo trudna.

* Zbiory filatelistów pomnoży niebawem nowa marka. Z okazji zaślubin córki swej Heleny z księciem Neapolu, książe Mikołaj czarnogórski kazał przygotować nową markę pocztową czarnogórską, przedstawiającą na rysunku klasztor w Cetynji. Klasztor ów, zburzony przez Turków w r. 1714-ym, odbudował Daniło Niegosz, ogłoszony władcą Czarnogórza w r. 1696-ym, po uwolnieniu ojczyzny od jarzma tureckiego.

* Niezwykłą petycję, bo opatrzoną siedmioma miljonami podpisów, wręczył w tych dniach „Związek kobiet chrześcijańskich świata" królowej angielskiej Wiktorji. Dokument, zredagowany w 44-ch językach, ma na celu uzyskanie poparcia władz rządowych w walce z alkoholizmem i opiumizmem.

* „Kurjer warszawski" pisze: Francuzi słyną z ignorancji w sprawach nie francuzkich, a już na punkcie geografii składają dowody wprost nieuctwa czy niechlujstwa. Oto leżą przed nami opaski drukowane, w jakich zwykle redakcje rozsyłają swoje czasopisma. Jedna z nich brzmi: Madame Cobourg, rue Bonkowska, Göthestrasse No.... Ma to być egzemplarz dla p. B. w Koburgu!.. Druga znowu, wysłana przez *L'independece medicale* w Paryżu, opiewa: „Monsieur le docteur H., Warschan. Fromaki (Tłomackie), a Russland, Allemagne." Dalej chyba ignorancja posunięta być nie może...

* 20 tysięcy litrów piwa z browaru Nienstadt nad Łabą, minęło się b. m. ze swojem... przeznaczeniem i zamiast spocząć w żołądkach ludzkich, spłynęło nurtami Łaby do morza. Powodem był wypadek w browarze. Mianowicie maszyna parowa pochwyciła za palec jednego z robotników i urwała mu go zupełnie. Stało się to jednak w pobliżu ogromnej kadzi z wrzątkiem piwnym, do którego wpadł niesczęśliwy palec. Dyrektor browaru, zawiadomiwszy magistat miasta o wypadku, zarządził w obecności jego spuszczenie całej kadzi do Łaby.

HUMOR i SATYRA.

Monolog Redaktora.

(Podsłuchane).

Można śpiewać na melodję: „Młodość i piękność mam..."

Jak podły księży ród
W gazecie głoszę,
Za kłótnie, kłamstwa, brud
Dostaję grosze.

Bo głupi jeszcze świat,
Nikt zdania niema,
Zwymyślam — rzekną chwat,
Z księżmi nie trzyma.

Choć dawniej był też czas
Gdy głodny byłem,
Biegłem do księdza wraz
Wsparcia prosiłem.

Lecz dziś zamknęli trzos,
Nic już nie dają,
Że Lewek ma też głos
Wkrótce poznają.

Chociaż gazeta mą,
To kawał szmaty,
Lewek im radę da,
Sprawi im baty.

A każdy głupi cham,
Młody, czy stary
Przyzna, że słuszność mam
I da dolary.

I tylko dobrze łgać,
Mieć czelne czoło
Można pieniążki brać
I żyć wesoło.

Sumienie, honor, cześć,
To wymysł głupi,
Nikt za nie nie da jeść
I nikt nie kupi!

A tylko jedna rzecz,
Trapi mnie srodze,
Ten „Kurjer", zmora ta
Stoi mi w drodze.

Zrobiłem głupi krok,
Żem kłótnię wszczynał,
Bo z tego może być...
Aj, waj! — kryminał.

FRASZKI.

NIE Z SIENKIEWICZA.

Kto ogniem nie mieczem
Na świecie wojuje....
Ten „biznesa" zakłada
I na kieszeni zyskuje.

Adolph Lew...

Cyrkularz pewnego towarzystwa.

„Prezes towarzystwa ma honor zawiadomić Szan. Publiczność, że w celu zbierania fantów do loterji fantowej, odbyć się mającej wkrótce, objeżdżać będzie damy, które następnie na specjalnych stołach rozłożone zostaną, dla oględzin. Życzący obejrzeć takowe zechcą drobny datek przy wejściu składać, gdzie szanowne damy na cele dobroczynne siedzenia swe ofiarowały.

Zęby.

— Panienka w domu?

— W domu, ale nie przyjmuje, bo słaba....

— Czy znów te nieszczęsne zęby?

— Tak, proszę pana...

— A czy panienka przyłożyła jakie krople?

— E, nie, proszę pana... panienka włożyła tylko zęby do szklanki z zimną wodą...

— Panie Groskopf, wiele jest pieniędzy w kasie?...

— Tysząc dwieszcie dolarów, panie pryncypale.

— To dobrze, ale pan nie potrzebujesz mówicz tak dumnie o te gotówkie, bo to są moje pieniądze.

Straszna groźba.

„To jedno panu powiem stanowczo, panie komisarzu policji, że do pańskiej nędznej mieściny już chyba nie powrócę nigdy. Takiego nędznego aresztu jak tu, to jeszcze nigdy nie miałem.

Dawniej.

— Jakto, nie winszujesz mi, żem się zaręczyła! Dawniej, przy takich okazjach toś mi zawsze winszowała...

KRONIKA.

Notatki z New Yorku.

‖ Okropność co się dzieje z „Gazetą Polską". Niedawno temu osły, czy konie padły i Gazeta nie wyszła, później żydowskie święta i znów przerwa a w tym tygodniu gazeta niezapłaciwszy rentu za kilka miesięcy wyleciała z lokalu na ulicę. Przechodząc w ubiegłą środę wieczorem przez Eldridge ul. byliśmy świadkami smutnej ceremonji wyrzucania,fruwały rygały i formy na ulicę, a nawet garderoba pana redaktora, jako to: spodnie, palto, buty przez nas mu niegdyś podarowane walały się w rynsztoku. Smutny koniec, niema co mówić. „Gazeta Polska" która jeszcze przed dwoma tygodniami staała na tak „silnych podstawach" jak utrzymywał Lewek,że chiała burzyć kościół katolicki, sama teraz znalazła się w błocie, z którego jej się chyba trudno wydźwignąć będzie. Ale Lewek sprytny żydek, da on sobie radę, na czele owych dziesięciu, którym polityczne roboty ofiarowywał, będzie teraz wielkiem piórem, co to miotłą się zowie, redagował.... ulice New Yorku.

‖ Jeżeli chcecie mieć pięknie wykończone fotografie, udajcie się do pierwszorzędnego zakładu fotograficznego p. Feinberga z Warszawy, p. n. 16 W. 14-ta ul. (Patrz ogłoszenie na 3-ej stronie).

‖ W ubiegłym tygodniu odwiedził naszą repakcję p. St. Nawrocki redaktor „Prawdy" z Bay City.

‖ We wtorek b. t. przemawiał kandydat partji demokratycznej W. J. Bryan w „Tamany Hall". Około sto tysięcy ludzi zebrało się w przyległych blokach, by, niemogąc z braku miejsca w hali, słyszeć jego mowy, przynajmniej obecnością swą powiększyć liczbę jego zwolenników. W przyległych ulicach wystawione były estrady, z których przemawiali rozmaici mówcy w interesje srebrnej partji między innemi przemawiał rownież z estrady nr. 3 znany wszystkim polakom adwokat E. Rosenthal.

‖ Rodak nasz p. M. Hoyar założył p. n. 295 E. 3 ul. hurtowny skład win, wódek, likierów i piwa. Popierajcie swego!

‖ Pan E. Rosenthal, popularny adwokat z Grand St. otrzymał od srebrnych demokratów nominację na członka Assembly, 8go dystryktu. Wzdragał on się przyjąć na razie ten zaszczytny urząd, ale w obec nalegań ze strony tak prezesa jak i członków klubu demokratycznego do którego należy — przyjął.

‖ Gazety angielskie ostrzegają tutejszą publiczność przed pewnym ananasem, ma ącym przybyć do Ameryki pod nazwiskiem księcia Ferdynanda Radziwiłła, który skradłszy rzeczywistemu księciu w kolei pomiędzy Berlinem a Warszawą kufer z rzeczami, między któremi znajdował się paszport księcia, udaje się do Ameryki, by tu na księcia pozować.

‖ Polacy urządzający w tym sezonie zabawy, powinni pamiętać o polskim kwiaciarzu (floryście) p. R. Olszewskim, p. n. 670 – 3 Ave. Spodziewamy się, że wszystkie towarzystwa poprą p. R.

‖ Ks. Kwiatkowski proboszcz z Jersey City został mianowany na kongresie polsko-katolickim w Buffalo kapelanem Domu Emigracyjnego [9 Washington St.]— Jesteśmy przekonani że pod kierownictwem ks. Kwiatkowskiego Dom Emigracyjny — w krótkim czasie dojdzie do takiego stopnia jaki może zadowolnić wymagania naszej polskiej emigracji.

‖ Przypominamy czytelnikom Kurjera, że dzisiaj t.j. w sobotę, odbędzie się wielki — Koncert, teatr i bal tow. „Harmonia". Liczne towarzystwa śpiewackie wezmą udział w koncercie.

‖ Rodakom mającym zamiar wyjeżdżać do Europy, sprowadzać krewnych lub chcącym wysełać pieniądze polecamy znany z uczciwości stary bank Polsko-litewski Falka & Co. p. n. 26 Canal w St. w New Yorku.

‖ Czytamy w„Evening Telegramm": — Niema to jak u niezależnych. Niejaki Kamiński, były parobek ks. Kolasińskiego w Detroit, rok temu jak został niezależnym księdzem a dziś już jest biskupem. Na godność tę wyniósł go papież niezależny Apolinary I. na ostatnim zjeździe w Buffalo. Szybki awans nie ma co mówić.

‖ W sprostowaniu wiadomości o pikniku Gminy (nr. 2gi) w ostatnim nrze „Kurjera" podajemy, że 2gą nagrodę za strzelanie wziął ob. Fr. Piotrowski, 3cią ob. Służewski a 4tą ob. Bogusławski.

‖ Bezpłatna wycieczka do Rahway, N. J. odbędzie się w niedzielę d. 4-go Października o godz. 1.30 po południu z Cortland St. ferry. Ob. Cz. Raganowicz oczekiwać będzie łaskawych gości przy ferze, gdzie każdemu wręczy bilet wolnej jazdy i udzieli wszelkich wskazówek. W Rahway zaczynają budować domy ci wszyscy, którzy przedtem nabyli loty. Imiona tych wszystkich umieścimy w przyszłym numerze. Rodacy korzystajcie z pięknyce dni i bezpłatnych wycieczek dającym wam sposobność obejrzenia pięknych okolic Rahway'u.

‖ Ob. K. Lityński, zam. p. n. 307 E. 83 ul. otrzymał od firmy Steinbrenera w Wintenbergu znaczny transport nowych książek do nabożeństwa. Ma on również zapas lekarstw, jak „Gomozo" i inne.

Notatki z Brooklyna.

‖ W parafii św. Kazimierza rozpocznie się w niedzielę, 4go października, 40-godzinne nabożeństwo. Spodziewanym jest z tej okazji wielki zjazd księży polskich z okolicznych miast.

‖ W ubiegłą środę przybył do ks. Wysieckiego Wiel. ks. Szambelan P. Wawrzyniak. Bawił on u ks. Wysieckiego przez kilka dni a dziś, t. j. w sobotę wyjechał z powrotem do Europy.

‖ Nasz „serdeczny" Radomski, który jeszcze w ubiegłym tygodniu prosił nas ze łzami w oczach, aby niepisać o jego sprawkach, za to żeśmy niechcieli wywłóczyć jego brudów na wierzch, z „wdzięczności" zajmuje się namawianiem ludzi, by odmawiali Kurjera. Pilnowałby lepiej procesu jaki ma o kradzież 20 dolarów z kobietą z p. n. 18 Clinton st. w New Yorku.

‖ Ofiarą wyrafinowanego oszustwa padł ob. J. Mazurkiewicz. Kupił on „barber shop" p. n. 129 – 20 st. w S. Brooklynie, a nie mogąc go sam prowadzić, wydzierżawił takowy niejakiemu Wł. Wikył, moskalowi. Gdy ten ostatni przyjął do siebie znaną z rozmaitych sprawek kobietę złego prowadzenia się niejaką J. Niezgocką, p. Mazurkiewicz miał zamiar „shop" odebrać. Gdy zaś przyszedł na 20-tą ulicę zastał tylko gołe ściany. Ptaszki uleciały, sprzedawszy przedtem wszystkie meble i przybory. Pan M. o kradzieży zawiadomił policję.

‖ Zeszłej niedzieli odbył się w kościele św. Kazimierza ślub p. W. Skorupskiego z panną Kryskowiak. Do ślubu asystowali dzielni nasi Ułani z Newnown w pełnych uniformach. Po ślubie odbyło się huczne wesele w domu rodziców panny młodej.

‖ Rodak nasz W. Stankiewicz założył saloon p. n. 73 N. 4 ul. Panu W. Stankiewiczowi życzymy powodzenia.

Notatki z Jersey City.

‖ Ob. G. J. Grablun (144 Morris st.) został agentem „Prudential Life Ins. Co." Ob. Grabluna polecamy rodakom jako człowieka uczciwego.

‖ Założony został Klub niezależny Polski im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Regularne posiedzenia odbywają się co czwartek w sali p. n. 8 Skillman ave. Klub ma zamiar założyć bibljotekę.

‖ Za inicjatywą grupy nr. 36 Zw. Nar. Pol. tow. im. Jenerała Bossaka Hauke uchwalono urządzić obchód listopadowy. Towarzystwa kościelne, wojskowe i cywilne raczą wysłać swych delegatów dla wspólnej narady na dzień 11-go października, w niedzielę, o godzinie 2-ej po poł. do hali p. n. 205 Washington st.

Notatatki z Bayonne City.

‖ W ubiegłym tygodniu z niedzieli na poniedziałek zabitym został na torze kolejowym człowiek. Z papierów znalezionych przy nim dowiedziano się że był Polakiem pochodzącym z Sierpieckiego powiatu guberni Płockiej. — Nazwisko nie znane.

‖ Niezależny klub Polsko-Litewski odbywa swe posiedzenei co czwartek w Hali ob. Naruszewicza p. n. 86 E. 21 ul. o godz. 8 wieczór na które wszystkich Polaków i Litwinów zaprasza.

Kalendarzyk Zabaw.

- 3 Paźdz. w sobotę „Tow. śpiewu Harmonia" — Koncert.
- 17 Paźd. w sobotę „Tow. Sokół Polski" — Bal z loterją fantową.
- 24 Paźdz. w sobotę „Tow. Św. Cecylji" — Teatr, Koncert i Bal.
- 31 Paźdz. w sobotę „Tow. Zjednoczenie Parafijan" — Teatr i losowanie zegarka.
- 7 Listop. „Tow. Św. Aloyzego" — Teatr i Bal.
- 28 Listop. „Tow. Gwiazda Wolności' Teatr i Bal.
- 31 Grudnia czwartek „Tow.III Oddz. W. P. Krakusów" — Bal.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **P. L. Kam. w N. Y.** Umaczaj pan sobie głowę w zimnej wodzie a podobnych wierszy jak „Lynczowanie koniokrada" nie pisuj. Co nas to może obchodzić, że on jeszcze nie siedzi w ulu za „fajerwerk" przy 2-giej ulicy. Nadmieniasz pan i o tem, że Lewek pobiera od „koniokrada" lekcje fabrykacji sztucznych ogni, wiemy o tem. Cóż w tem dziwnego... Obaj oni zawisną kiedyś na jednej gałęzi.... Lynczowanie więc tymczaczem nie potrzebne, bo i sznurka szkoda i „główka" by się mogła sprostować.

— **P. K. Lit. w N. Y.** W odpowiedzi na pański list możemy pana zapewnić, że w razie gdyby się drukarnia „G. P." spaliła, pan nie straciłbyś nic na tem, gdyż tow. ubezpieczeń podług istniejących praw, przedewszystkiem by pański „mortgage" spłacić musiało.

— **P. L. P.** w Brooklynie. Czytając list pański płakaliśmy, ale nie nad listem tylko nad.. panem, obszerniejszą odpowiedź damy panu w przyszłym numerze.

DROBNE OGŁOSZENIA.